

n została rozbudowana

rośnie

grocie w Greccio. To wydarzenie zapoczątkowało tradycję budowania szopek w świątyniach franciszkańskich i w całym Kościele. Niewiele jednak jest tak ogromnych, jak ta wznoszona właśnie w Panewnikach.

Początki szopki w Panewnikach sięgają 1908 roku. Najwcześniejszym budowniczym był brat Ubald Miera. W tamtych czasach żłóbki – bez tła – były ustawiane po prawej stronie kościoła, w miejscu dzisiejszego ołtarza św. Antoniego. W 1926 roku nastąpiły pierwsze zmiany. Szopka została powiększona, a dzięki zawieszeniu kotary, na której widnieje Jerozolima, uzyskano głębię. Lata 30. przyniosły kolejne

zmiany. Szopka została przeniesiona na lewą stronę kościoła ze względu na nowo powstały ołtarz św. Antoniego. W tym samym czasie zmieniła się również sceneria, w której rozgrywa się Boże Narodzenie. W 1933 roku jasne niebo zostało zastąpione nocnym, gwieździstym nieboskłonem. W głównym ołtarzu panewnicka szopka jest budowana od 1947 roku.

– Chcemy przez uatrakcyjnianie naszej szopki przyciągać jak najwięcej osób – wyjaśnia o. Alan. – Jeśli przyjdą, choćby tylko z ciekawości, będziemy mogli przekazać im przesłanie duchowe. Ukazać całe życie Jezusa, uwieńczone Ukrzyżowaniem i Zmartwychwstaniem.



Najstarsze figury: kobieta z dzbanem i pastuszek – mogą mieć nawet 130 lat

Perspektywy dla aglomeracji

Dobre wiadomości dla Katowic

Z Piotrem Uszokiem,
prezydentem Katowic,
rozmawia ks. Marek Łuczak

KS. MAREK ŁUCZAK: *Jak Pan się czuje po urodzinach Katowic?*

PIOTR USZOK: – Nasze miasto ma 140 lat. Dla jednych jest to dużo, dla innych mało. Rocznicowe uroczystości obchodziliśmy „z dobrą perspektywą na przyszłość”. Pewne rzeczy udało nam się już uporządkować albo zmienić, inne dopiero przed nami. Te wyzwania napawają optymizmem, szczególnie że miasto ma bardzo duże szanse rozwojowe. Nasza sytuacja finansowa jest nie najgorsza. Do listy dobrych wiadomości należałoby dopisać spore zainteresowanie inwestorów naszym miastem.

Prezenterem dla Katowic było na pewno wysokie miejsce w rankingu miast, jakie zajęły w tygodniku „Wprost”?

– To nie był pierwszy ranking, który uplasował nasze miasto w ścisłej czołówce. Jeszcze dziesięć lat temu w ogóle nie istnieliśmy pod tym względem. Teraz zauważają nas nie tylko media samorządowe. Na pewno jest to dla nas powodem radości. Jednak tego typu konkursy nie mogą być jedynym źródłem naszej aktywności. Chodzi nam przecież głównie o mieszkańców i poprawę warunków życia.



HENRYK PRZONIZIŃSKI

Te listy są jednak tworzone na podstawie konkretnych kryteriów. Jak na przykład wygląda kwestia wykorzystania środków pomocowych?

– Koncentrujemy się teraz na dwóch bardzo poważnych projektach. Ich łączna wartość sięga sumy 600 mln złotych. Pierwszy z nich to Drogiowa Trasa Średnicowa. Inwestycja ta jest współfinansowana ze środków Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Drugim projektem jest przebudowa kanalizacji w centrum miasta i budowa oczyszczalni ścieków. Jego realizacja jest możliwa dzięki bezzwrotnym środkom z Funduszu Spójności, na poziomie 100 mln zł. Niestety, przebudowa kana-

lizacji wiąże się z poważnymi uciążliwościami w samym śródmieściu. Oprócz tego realizowanych jest kilka pomniejszych projektów. Takich jak Sektorowy Program Operacyjny „Transport”, w którego ramach myślimy o środkach na usprawnienie komunikacji oraz na dalszą przebudowę dróg.

Skoro mowa o drogach... Jaki będzie los drogi na lotnisko?

– Niestety, nie mamy bezpośredniego wpływu na to przedsięwzięcie, gdyż nasze działania są ograniczone ustawami. Na szczęście zakończył się już przetarg i wykonawca robót został wyłoniony – więc jest szansa, że w przyszłym roku droga zostanie dokończona.

Pod rondem wykopano już tunel. Czy widać w nim światelko, gdy chodzi o zakończenie robót?

– Oczywiście, że tak. Prace są już poważnie zaawansowane i niebawem ruszy montaż aparatury w tunelach, a rondo zostanie zwieńczone kopułą, w której znajdą się wszystkie urządzenia elektroniczne i monitorujące. Cała DTŚ zostanie zakończona w listopadzie.

W ubiegłym roku oddano w Katowicach niektóre obiekty, ale trzeba powiedzieć, że są one przynajmniej kontrowersyjne. Jak Pan ocenia po-

myśl wybudowania Silesia City Center?

– Owszem, oceny nie są jednoznaczne. Trzeba jednak na ten problem spojrzeć przez pryzmat miejsca, którego ono dotyczy. Nie chodzi tu jedynie o budowę takiego czy innego supermarketu. W przypadku Silesia City Center pytanie powinno brzmieć następująco: pozostawić bardzo zdegradowany teren pogórnicy, z wyrobiskami i deformacjami terenu, czy na nowo go zagospodarować? Warto podkreślić, że na inny sposób zagospodarowania terenu pozyskanie inwestora prywatnego byłoby praktycznie niemożliwe. Inwestor SCC dokonał – jak dotąd – największej rewitalizacji terenów poprzemysłowych w Polsce.

Niezwykle ważną informacją jest ponadto fakt, że inwestor ma jeszcze wybudować 1200 mieszkań na tym właśnie terenie. Jeśli więc weźmiemy pod uwagę wszystkie aspekty sprawy, w ogólnym rozrachunku mamy tu do czynienia z pozytywną inicjatywą.

Jednym z głównych zastrzeżeń w tym wypadku są zawsze losy indywidualnych kupców i właścicieli zakładów usługowych.

– W każdej sytuacji są pewne plusy i minusy. Ale pamiętajmy, że żyjemy dziś w warunkach gospodarki rynkowej, co oznacza, że do głosu dochodzi konkurencja. Oczywiście

■ R E K L A M A ■

ście można mieć pretensje do obcych inwestorów, ale same-
mu też winno się być przedsię-
biorczym. Może i ja chciałbym,
aby wybory samorządowe od-
bywały się co dziesięć lat...

nie samochodem, ale również
tramwajem.

*Skoro mowa o tramwajach.
Czy nie uważa Pan, że są za
drogie?*

*Czy przy podejmowaniu de-
cyzji o zgodzie na budowę
supermarketu zbyt dużej ro-
li nie odgrywają kwestie po-
datków dla miasta?*

– Krąży już wiele niepraw-
dziwych informacji na ten te-
mat. Oczywiście miasto zy-
skuje na tego typu inwesty-
cjach. Podatek od nierucho-
mości to kwota aż półtora mi-
liona zł rocznie. Ponadto pła-
cony jest podatek VAT oraz
podatki od osób fizycznych.
Do tego dochodzi podatek do-
chodowy od osób prawnych –
i to są pieniądze nie do pogar-
dzenia. W związku z super-
marketami mówi się wpraw-
dzie o zwolnieniach w podat-
ku od osób prawnych, ale na
tym straci budżet państwa, nie
zaś miasta.

Ważną przesłanką doty-
czącą budowy supermarketu
jest także jego charakter i po-
łożenie, a Silesia City Cen-
ter nie jest zwykłym punk-
tem handlowym, lecz swoi-
stym centrum usługowym dla
całej aglomeracji. Można do
niego łatwo się dostać z kil-
kunastu miast, niekoniecz-

– Tramwaje nie są nasze,
gdyż rząd wzbrania się przed
ich przekazaniem miastom
aglomeracji. Gdyby to nastą-
piło, obniżki cen byłyby moż-
liwe. Jednak najpierw musi-
my uregulować kwestie włas-
nościowe. Faktem jest też, że
bilety byłyby tańsze, gdyby
wszyscy za nie płacili.

*Co w nowym roku będzie le-
żało na sercu Prezydentowi
Katowic?*

– Rok 2006 zapowiada dal-
szy ruch inwestycyjny. Chodzi
tu szczególnie o budownictwo
mieszkaniowe – i z tego bar-
dzo się cieszę. Nie ukrywam,
że moim wielkim zmartwie-
niem pozostanie tworzenie no-
wych miejsc pracy. Dawno mi-
nęły te czasy, kiedy państwo
budowało fabryki, dziś wszyst-
ko jest w rękach prywatnych
inwestorów i władz komunal-
nych. Jednak w tym właśnie
upatruję nadzieję na to, że w
Katowicach nadal będzie uby-
wało osób bezrobotnych. Taką
tendencję odnotowujemy już
od roku, i wiele wskazuje na
to, że uda się ją utrzymać. ■

DOLCE VITA EMERYTA

Wpływ niżu na lokalny patriotyzm



tekst
**JAROSŁAW
STARZYK**

Przeczytałem, że
najtrudniejsze
już za nami: oto
przekopany został
tunel pod katowic-
kim rondem – za-
inaugurował pro-
fesor nasze poran-
ne posiedzenie w
niedawno otwar-
tej w pobliżu na-
szego bloku kawia-
rence-cukierence „Waniliowa”.
Przychodzimy tu od czasu do
czasu ze względu na byłego
roznosiela mleka, obecnie
biznesmena, ponieważ – po-
za dobrą kawą – podają tu
też bezkofeinową, którą nasz
przedstawiciel klasy średniej
pije dla zdrowia. Z tego same-
go powodu pali jakieś superlaj-
ty. Zapytałem go kiedyś, po co
w ogóle pali coś, w czym już
w ogóle prawie nie ma papie-
rosów. Powiedział, że to przez
Urząd Skarbowy tak się ner-
wicuje.

– Otwarcie tunelu niby wiadomość
dobra, były władze,
media – kontynuował nasz na-
ukowiec. – A jednak odczu-
łem jakiś niedosyt, bo napisa-
no, że jest to tunel drugi co do
długości w Polsce. Jak to dru-
gi? To nie mogli jeszcze tro-
chę pokopać, żeby był pierw-
szy? Taki lokalny patriota się
we mnie obudził. Bo Katowice
jakoś tam zawsze przodowa-
ły. Już przed wojną mieliśmy
najwyższy budynek w Polsce
(trudno w to uwierzyć, że ten
dom przy ul. Żwirki i Wigury
nazywano drapaczem chmur).

– Czy pan zawsze musisz
wspominać „skarbowkę”? –
zachnął się były roznosiiciel i
sięgnął po superlajta.

– Przepraszam – skrucha
zabrzmiała w głosie profesora.
– Dam inny przykład. Mie-
liśmy na Brynowie najsilniejszy
nadajnik, audycje Radia Kato-
wice były odbierane na całym

świecie. We Francji
powstał nawet taki
fanklub naszej roz-
głośni, tamtejsi słu-
chacze nazwali się
„Katowisardami”.

– Za wojewody
Ziętka Katowice by-
ły najlepiej oświetlo-
nym miastem w Pol-
sce – przypomniał
sobie nieoczekiwanie
biznesmen.

– Sam pan widzi – ucieszył
się uczony sąsiad z klatki.

Czułem w kościach front at-
mosferyczny, o którym barwnie
opowiadał dwadzieścia po siód-
mej Cezary Orzech w progra-
mie wspomnianego już kato-
wickiego radia. Dlatego draż-
niła mnie dziś taka narodowa
cecha – duma z rzeczy, które
nie są żadną naszą osobistą za-
sługą. Wygraliśmy skoki, mecz
siatkówki, choć jedyną aktyw-
nością fizyczną było sięganie
po chipsy przed telewizorem.
To już lepiej napawać się tym,
żeśmy do czegoś głupiego nie
przyłożyli ręki. Byłem starym,
zręcznym meteopatą.

– Katowice mają też na
pewno największą w Europie
ilość nieruchomości ruchomych
schodów, wystarczy wybrać się
na dworzec – włączyłem się do
rozmowy. – A mało brakowa-
ło, żebyśmy mieli najdziwniej-
szy rynek na świecie. Za tow.
Grudnia był taki pomysł, że-
by wybudować nad nim esta-
kadę. Do „Zenitu” wchodziło-
by się od razu na pierwsze pię-
tro. Pod spodem tylko auta i
tramwaje. Na szczęście zabra-
kło pieniędzy i w cenzurze po-
jawił się zapis, że o estakadzie
pisać nie wolno.

Następnie przeszedłem do
pochwały mniejszych miast,
byłem bowiem niedawno w
Mikołowie i miałem świeżo w
pamięci urok tamtejszego ry-
neczku.

■ R E K L A M A ■

NOWOŚĆ

UZDROWISKO WE WŁASNYM DOMU

Zabtocha SOLANKA TERMALNA
jodowo-bromowa

DO KĄPIELI, INHALACJI, OKŁADÓW I PŁUKANIA GARDŁA



- ▶ bogactwo jodu chroni przed infekcjami gardła i oskrzeli
- ▶ wzmacnia odporność organizmu
- ▶ koi dolegliwości łuszczycowe
- ▶ działa rozgrzewająco i antybakteryjnie
- ▶ przyspiesza gojenie się ran, rozstępów, czyraków i wyprysków
- ▶ likwiduje przykry zapach potu
- ▶ wspomaga leczenie schorzeń płuc, oskrzeli, reumatycznych, alergicznych, neurologicznych i skórnych

tel: 032 2508666
www.solanka.termalna.com

PYTAJ W APTEKACH, SKLEPACH ZIELARSKICH,
DROGERYJNYCH I GROTACH SOLNYCH

W 2005 roku miała 40. rocznica złożenia trumny bpa Józefa Gawliny na cmentarzu wojskowym

Kapłan, redaktor, żo

Miał sakrę biskupią,
a towarzyszył żołnierzom
na froncie jak szeregowy
kapelan. Choć
komunistyczne władze
zamknęły przed nim
bramy ojczyzny, zawsze
służył Kościołowi
i Polsce.

tekst

TOMASZ RAUDNER

Koniec XIX wieku. Strzybnik, mała wioska w pobliżu Raciborza. Prości i pobożni ludzie Franciszek i Joanna czekają na pierwszego potomka. Korzystają z gościnności znajomych, bo kilka dni wcześniej pożar strawił ich dom. Józef rodzi się 18 listopada 1892 r.

Młody Józef po zaliczeniu szkoły ludowej w Strzybniku trafia do gimnazjum humanistycznego w Raciborzu. Tam chodzi m.in. na lekcje języka polskiego. Dziś to powszechny obowiązek, ale wtedy było świadectwem odwagi. Raciborszczyzna należała do Niemiec. Gimnazjum jako jedyne przyzwalało na oficjalną naukę polskiego, choć uczniowie zgłębiający wiedzę z tego zakresu od razu znajdowali się na celowniku.

Z uczelni na front

Odwagą wykazuje się także później. Józef uczy się na wydziale teologii i filozofii uniwersytetu we Wrocławiu. Na



ARCHIWUM IGIN

ukę przerywa wybuch I wojny światowej. Gawlina wcielony do 11. pułku grenadierów rusza w kwietniu 1915 r. na front zachodni. Dwukrotnie ranny wraca do Wrocławia. Kuruje się i wznawia studia. We wrześniu 1917 r. armia ponownie wysyła go do walki, tym razem na front turecki. Dostaje się do niewoli brytyjskiej. Spędza w niej rok. Uwolniony w listopadzie 1919 r. wraca do Wrocławia i kończy studia. 19.06.1921 r. w katedrze wrocławskiej przyjmuje święcenia kapłańskie. Mszę świętą prymicyjną sprawuje w rodzinnym Rudniku.

Kuria kieruje ks. Gawlinę do podrybnickiej parafii Dębieńsko. Niedługo potem przeno-

Konsekracja kościoła garnizonowego w Katowicach 25 marca 1933 r.

si do liczącej siedem tys. dusz parafii w Tychach. Proboszcz zdobywa szacunek i uznanie wiernych wspaniałym darem oratorskim i zdolnościami organi-

zatorskimi. Talenty zauważają kościelni zwierzchnicy. Postanawiają to wykorzystać. W wyniku plebiscytu Górny Śląsk został podzielony między Polskę i Niemcy. W lipcu 1924 r. administrator apostolski ks. August Hlond pisze do Gawliny: „Znając przymioty kapłańskie i zalety ducha [...], postanowiłem [...] zamianować Wielebność Waszą Sekretarzem Generalnym Ligi Katolickiej na terenie Administracji Apostolskiej [...] w tym przekonaniu, że [...] rozbuduje powstającą u nas Ligę Katolicką na potężny ośro-

dek religijnej odbudowy Śląska”. Skutkiem tego ks. Gawlina trafia do Katowic. Przymioty Gawliny przydają się podczas przygotowań i w trakcie III Zjazdu Śląskiego. Kapłan publikuje zresztą obszerny „Pamiętnik Zjazdu”, który jest jego piśmarnym debiutem. Doceniając publikację, ks. Hlond powierza autorowi redakcję „Gościa Niedzielnego” – od 25 września 1924 r. W marcu 1927 r. redaktor Gawlina przestaje prowadzić pismo, bo dostaje zgodę na studia dziennikarskie w Warszawie. Ostatecznie w stolicy Gawlina zdobywa również magisterium z teologii moralnej Uniwersytetu Warszawskiego. Jednocześnie kieruje Katolickim Biurem Prasowym, przekształconym pod jego wpływem na Katolicką Agencję Prasową. Do Katowic wraca w marcu 1929 r. już jako prałat. Biskup diecezji katowickiej Arkadiusz Lisiecki mianuje go m.in. kierownikiem diecezjalnym Akcji Katolickiej. Zaś od lipca 1931 r. ponownie pracuje jako proboszcz, tym razem w liczącej 30 tys. dusz parafii w Królewskiej Hucie, dzisiejszym Chorzowie.

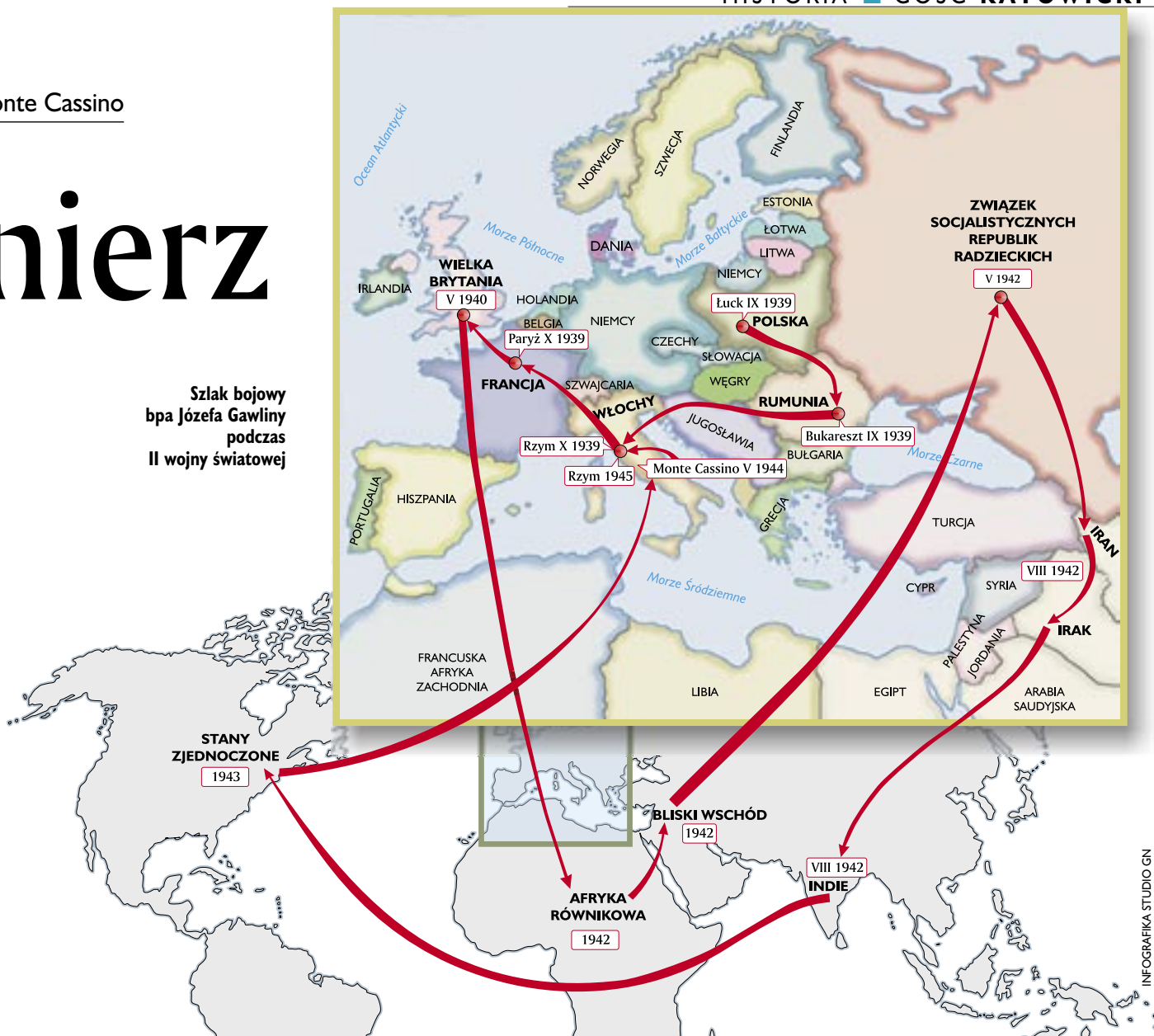
Konsekrowany na wojnę

W lutym 1933 r. następuje przełom w jego życiu. W tym dniu dostaje nominację na biskupa polowego Wojska Polskiego, podpisaną przez Ojca Świętego Piusa XI. Konsekracja wypada w niedzielę 19 marca 1933 r. w kościele parafialnym Gawliny w Królewskiej Hucie. Świątynię, plac wokół niej i ulice wypełniają tłumy wiernych. Zjeżdża się mnóstwo przedstawicieli władz państwowych i wojskowych. Generał Kazimierz Sosnkowski przekazuje biskupowi dar

na Monte Cassino

Żnierz

Szlak bojowy
bpa Józefa Gawliny
podczas
II wojny światowej



marszałka Józefa Piłsudskiego – krzyż złoty z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Organizuje wojskowe duszpasterstwo, sąd i kuchnię polową. Buduje i rozbudowuje kościoły i kaplice garnizonowe, słucha żołnierzy i porywa ich kazaniami.

W dniu hitlerowskiego ataku na Polskę podnosi wojskowych na duchu i wzywa do obrony Ojczyzny, mówiąc „Wojna nasza to wojna święta”. Wkrótce razem z wojskiem ewakuuje się do Rumunii, w której schronił się również polski rząd. Biskupa szuka gestapo i Sowietci. Krótko ukrywa się u rumuńskiego księdza na probostwie. Potajemnie przedostaje się do Bukaresztu. Stara się zapewnić posługę duchowną w obozach internowanych żołnierzy polskich. Zdo-

bywa wize kuriera dyplomatycznego Watykanu. Z jej pomocą w październiku stawia się w Rzymie. Papież przychylił się do jego prośby i udzielił mu jurysdykcji nad wojskiem polskim poza granicami kraju. Tym samym Ojciec Święty potwierdza istnienie państwa polskiego i jego sił zbrojnych. Jest to ważny gest polityczny w obliczu starań zarówno Niemiec, jak i Związku Radzieckiego, by nie dopuścić do utworzenia rządu polskiego na obczyźnie.

Biskup Gawlina udaje się do Francji, w której stacjonują polskie oddziały. Zabiera się za organizowanie duszpasterstwa polowego. Francja szybko kapituluje bez podjęcia walki. Gawlina z żołnierzami chroni się w Anglii. Zamiast zagrzewać ich do walki, musi podno-

sić na duchu. Wielu mundurów jest bowiem zdruzgotanych przebiegiem wojny.

W połowie 1941 r. po napaści Niemiec na Związek Radziecki, czyli dotychczasowego sojusznika, sytuacja polityczna zmienia się diametralnie. Polski rząd emigracyjny zawiera układ z Sowietami o tworzeniu sił zbrojnych pod wodzą gen. Władysława Andersa na Dalekim Wschodzie Rosji. Umowa daje nadzieję setkom tysięcy Polaków osadzonych przez komunistów w łagrach na wydostanie się z piekła Syberii. Biskup Gawlina od razu chce ruszać do ZSRR. Ostatecznie opuszcza Londyn pod koniec stycznia 1942 r. Podróż zajmuje mu cztery miesiące i obejmuje m.in. Afrykę Równikową i Bliski Wschód. Tragiczna sytuacja

cywilów, zwłaszcza dzieci, opuszczających Rosję z gen. Andersem, skłania biskupa do wyjazdu w 1943 r. do Stanów Zjednoczonych, by szukać pomocy wśród Polonii. Wsparcia udziela mu również amerykański Episkopat i Czerwony Krzyż.

W 1944 r. duchowny znów jest wśród żołnierzy. Bierze z nimi udział w zdobyciu Monte Cassino, pracując jako kapelan liniowy.

Dłatego jego trumnę tymczasowo złożoną w kwietniu 1965 r. przeniesiono, zgodnie z wolą duchownego, na cmentarz wojskowy na Monte Cassino.

Autor dziękuje za pomoc w pisaniu artykułu Towarzystwu Miłośników Ziemi Raciborskiej i jego prezesowi Zbigniewowi Ciszowski.

W piekarskim sanktuarium działają już od siedmiu lat. Mimo że swojej pracy poświęcają wiele godzin w tygodniu, nie przyjmują za to wynagrodzenia.

tekst
KS. MAREK ŁUCZAK

zdjęcia
KRZYSZTOF KUSZ

Krystyna Wrodarczyk rozpoczyna oprowadzanie pielgrzymów w różnych miejscach. – Wszystko zależy od tego – mówi – jaka jest grupa. Jeżeli do sanktuarium przyjechała młodzież, zaczynam od Centrum Pielgrzymkowego, gdzie znajduje się makieeta drewnianego kościoła. Warto zacząć od historii, później jest bazylika, rajski plac i kalwaria. Teresa Długosz przyjmuje grupy zawsze w tym samym miejscu. Antoni Potempa najpierw stawia pytanie o czas. Ważne jest też, na czym zależy najbardziej samemu pielgrzymom.

10 hektarów sacrum

Przewodnicy piekarscy podkreślają, że ich posługa różni się od pracy zwykłego przewodnika. Po wejściu do bazyliki proponują modlitwę, po której



następuje nieraz cicha adoracja.

– Jeśli idę z nimi na kalwarię – mówi pan Antoni – zawsze jest okazja, żeby powiedzieć parę słów, ale później, kiedy idziemy w kierunku Wieczernika, jest już czas na modlitwę. Przecież kalwaria nie jest zwykłym parkiem, to 10 hektarów miejsca świętego. A nasi goście też nie są zwykłymi turystami, przyjechali tu jako pielgrzymi.

Mimo niezwykle go charakteru zwiedzania sanktuarium, przewodnicy muszą się uciekać do zwykłych sztuczek. Pani Krystyna, żeby przykuć uwagę słuchaczy, opowiada o najróżniejszych ciekawostkach. – Wiele zależy od grupy – mówi. – Jeśli oprowadzam dzieci, pokazuję im wspomnia-

ną już makietę małego kościołka oraz misia. Przed laty niepełnosprawne dziecko ofiarowało Matce Bożej swoją ulubioną zabawkę. Do dziś to wotum jest pokazywane pielgrzymom i robi na nich duże wrażenie. – Zresztą nie tylko dzieci wruszają się na widok misia – dodaje pan Antoni. – Nawet Matka Teresa z Kalkuty zachwycała się tym szczególnym darem.

Wśród ciekawostek na uwagę zasługuje nie tylko historia miejsca. Także architektura budynków czy cały kompleks, dzięki któremu Piekary stały się Śląską Jerozolimą. Miejscami najczęściej odwiedzanymi są stacje drogi krzyżowej, kaplice różań-

Nasi goście nie są zwykłymi turystami – mówi Antoni Potempa

cowe, gradusy oraz potok Cedron. Ten ostatni przez pewien czas znikł z powodów przemysłowych. Liście zakryły jego koryto. Źródłka były przewodne z powodu pracy kopalni. Od kilku lat rozpoczęto remont kalwarii, wywieziono liście, odkopano studnie oraz zamontowano pompę.

Zaczęło się zwyczajnie

Pani Teresa trafiła do grona piekarskich przewodników przez przypadek. Początkowo w ogóle nie myślała, że będzie pełniła taką funkcję, choć z chęcią zapisała się na kurs. Wcześniej miała niedosyt informacji. Kiedy przebywała w Bazylice, intere-

sowały ją polichromie i inne szczegóły. Ponieważ należała już do grupy przewodników tarnogórskich, jej zainteresowania rozszerzyły się o Piekary.

Podobnie było z panią Krystyną. Jako nauczycielka od jakiegoś czasu realizowała w szkole program „Tu jest moje miejsce, tu jest mój dom”. Na lekcjach wychowawczych opowiadała uczniom o osobliwościach okolicy. Ks. Jan Janiczek, jeden z ówczesnych wikariuszy, zmobilizował ją, by skorzystała z kursu dla przewodników. Tam miała zdobyć nową wiedzę dla potrzeb swoich lekcji wychowawczych.

Przewodnicy dokładnie pamiętają datę rozpoczęcia kursu. 19 kwietnia 1998 wykłady rozpoczął ks. pra-

fii pw. Imienia NMP i św. Bartłomieja w Piekarach Śl.

zy Matki Bożej

lat Pawlik. Zapisalo się 75 osób, egzamin zdało 35. Dziś przy bazylice pracuje 19. Niektórzy odpadli od razu, kiedy dowiedzieli się, że chodzi o służbę, o wolontariat. Do dziś niektórzy nie wierzą, że w ciągu tych siedmiu lat przewodnicy nie pracują tu zawodowo.

– Oprowadzając rodzinę jednego z wojewodów – wspomina pan Antoni – trzy razy musiałem powtarzać, że nie przyjmujemy zapłaty. – Zawsze można złożyć ofiarę na sanktuarium – dodaje pani Teresa.

Przejazdem i nie tylko

Wśród grup odwiedzających ostatnio śląskie sanktuarium przybywa czcicieli Matki Bożej Piekarskiej. – Kiedyś ludzie zaglądali tu przede wszystkim przejazdem – mówią przewodnicy. – Dziś przyjeżdżają specjalnie.

Pielgrzymi mniej związani z Piekarami też często zmieniają swoje plany. – Nie raz chcą tu spędzić tylko pół godziny – opowiada pani Teresa – a później robi się z tego dwie albo trzy godziny. – Nikt z nich nie patrzy na zegarek – mówi pan Antoni. – Są chłonni wiedzy. Za jakiś czas



dzwonią wcześniej, zamawiają się i proszą o tego samego przewodnika, co poprzednio.

Coraz częściej docierają tu także pielgrzymki z zagranicy. Ludzie z Europy Zachodniej często się dziwią, że przybývają tutaj setki tysięcy osób. Pani Teresa wspomina grupę z Syberii: – Przyglądali się polichromii w bazylice. Później prosili o przewodnika. Na początku byłam przekonana, że historia sanktuarium może ich znużyć, ale mimo braku polskich korzeni byli zainteresowani każdą datą czy szczegółem.

Niektóre pielgrzymki chcą też zobaczyć inne kościoły w okolicy, czy kopiec Wyzwo-

Krystyna Wrodarczyk, żeby przykuć uwagę słuchaczy, opowiada o najróżniejszych ciekawostkach

lenia albo Muzeum Chleba.

– Zdarza się, że jedziemy z nimi – mówią przewodnicy.

– Turyści dziwią się, że poświęcamy im

tyle czasu. Pani Teresa wspomina o współpracy z innymi przewodnikami. – Kiedy wycieczki przyjeżdżają do zabytkowej kopalni w Tarnowskich Górach – opowiada – tamtejsi przewodnicy zapraszają do Piekar. My robimy podobnie.

Ks. Nieszporek, proboszcz sanktuarium, często powtarza swoim podopiecznym, że pielgrzymka musi wybrzmieć w sercu, a nie w uszach. Żeby pielgrzymi wrócili, trzeba dotrzeć do ich serc. ■

HISTORIA

Drewniany kościół w Piekarach Śląskich był miejscem kultu już od XIV wieku. Najstynniejszy w sanktuarium jest obraz Matki Bożej Piekarskiej, która wstawiła się powstrzymaniem zarazy w Tarnowskich Górach w 1676 r, a także w 1680 r. w Pradze Czeskiej. Tam też arcybiskup Pragi – Jan Fryderyk Wallstein – oficjalnie uznał obraz za cudowny.

ZDANIEM PROBOSZCZA



KS. PRAŁAT WŁADYSŁAW NIESZPOREK

Co miesiąc mamy z przewodnikami spotkanie formacyjne. Najkrócej trwa ono dwie godziny. Wymieniamy doświadczenia, jest też okazja do wykładu. Jeśli ktoś znajdzie coś w archiwum czy bibliotece, dzieli się tą wiadomością z innymi. Raz w roku wszyscy wyjeżdżają na rekolekcje zamknięte.

Ostatnio pielgrzymi są zainteresowani homiliami, jakie Jan Paweł II jako kardynał Wojtyła wygłosił w Piekarach Śląskich. Odkąd mamy jego pomnik przy wejściu na kalwarię, większość grup tam kończy swoje zwiedzanie sanktuarium. Niezmiennie też zainteresowaniem cieszy się nasza bogata historia. Pielgrzymi chcą się dowiedzieć czegoś na temat ks. Ficka czy Purkopy, a nierazko o historii okolic, a nawet całego Śląska. Praca przewodników jest tu nie do przecenienia.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedzielę o godz. 6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 14.00, 16.00, 18.30; od maja do października Msza św. w kościele kalwaryjskim o godz. 12.30
- Msze św. w tygodniu o godz. 6.30, 8.00, 10.00, 18.00

Kalendarz Śląski

Śląsk malowany



W zeszłych latach kalendarz ilustrowały realne pejzaże. W tym roku oglądamy Śląsk przetworzony przez wyobraźnię malarzy.

Celem twórców kalendarza – Fundacji „Rzecz Śląska” – jest kreowanie nowego oblicza naszego regionu. Wydawnictwo nie jest na sprzedaż. Pomysłodawcy kierują je do 500 osób wytypowanych ze względu na swoje związki ze Śląskiem oraz znaczenie dla jego przyszłości.

Na kartach kalendarza pojawiły się obrazy malarzy związanych i kojarzonych ze Śląskiem, takich jak Jerzy Duda-

-Gracz czy Henryk Waniek. Są też przedstawiciele śląskiego malarstwa intuicyjnego i twórcy związani z tzw. Grupą Janowską (Paweł Wróbel, Ewald Gawlik,

Ewald Gawlik, „Świniobicie”

Sylwetki 12 malarzy zaprezentowanych w kalendarzu przedstawił krytyk sztuki i antropolog kultury Seweryn Aleksander Wisłocki. Pisze on, że obrazy tych autorów „wyrastają z głębokiej, wewnętrznej potrzeby odnalezienia w chaosie współczesnej cywilizacji utraconych wartości”. Dlatego szkoda, że ten niebanalny obraz Śląska dotrze tylko do wybranych. **SZB**

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj już po nie...

laserowa korekcja wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

Zaproszenie

KATOWICKIE SPOTKANIA KOLEJOWE. Urząd Miasta Katowice, „Estrada Śląska”, Radio eM 107,6 FM oraz „Gość Niedzielny” zapraszają:

■ 14.01 (sobota) – na koncert „Narodziła się nam Dobroć”, o godz. 19.00 w kościele św. Anny w Nikiszowcu;

■ 15.01 – na „Koncert kolęd z szopką krakowską w tle” w wykonaniu Anny Szałapak, o godz. 15.30 w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego i Matki Bożej Uzdrowienia Chorych na Tysiącleciu Dolnym; na koncert „Leci przez ciemne niebo Śląska”, o godz. 18.00 w kościele św. Szczepana w Bogucicach. Patronat honorowy: abp Damian Zimoń oraz prezydent miasta Piotr Uszok. ■

TV Regionalna 8–15 stycznia

NIEDZIELA ■ 08.01

- 06.15 Gramy dla was
- 07.40 Prognoza pogody
- 07.45 Aktualności flesz + pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.00 Koncert życzeń
- 08.45 Schlesien journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 10.45 WOŚP
- 12.45 WOŚP
- 13.45 WOŚP
- 16.45 Północ-południe – program publicystyczny
- 17.00 Magazyn kulturalny
- 18.00 Aktualności + pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Niedziela w Bytkowie
- 19.30 Śląska lista przebojów
- 20.00 WOŚP
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 WOŚP

PONIEDZIALEK ■ 09.01

- 06.10 Gramy dla was
- 07.45 Aktualności flesz + pogoda
- 07.50 Speed – magazyn motoryzacyjny
- 08.15 Gramy dla was
- 10.10 Telezakupy
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Północ-południe – program publicystyczny
- 17.05 W dobrym stylu – magazyn
- 17.50 Gramy dla was
- 18.00 Aktualności + pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Raport z akcji
- 19.00 Drobne sprawy – magazyn
- 19.10 Trafiony zatrudniony – program dla poszukujących pracy
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

WTOREK ■ 10.01

- 06.10 Gramy dla was
- 07.45 Aktualności flesz + pogoda
- 07.50 Gramy dla was
- 08.05 W dobrym stylu – magazyn
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Bliżej Europy – program o przemianach na Śląsku
- 17.05 Służba zdrowiu – program o profilaktyce zdrowotnej
- 17.50 Relacje – magazyn ekonomiczny
- 18.00 Aktualności + pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Nasz reportaże
- 19.00 Okiem mistrza
- 19.10 Herkules i inni – cykl reportaży Lidki Dudy
- 19.30 Ewangelia na dachach – magazyn katolicki
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

ŚRODA ■ 11.01

- 06.10 Gramy dla was
- 07.45 Aktualności flesz + pogoda
- 07.50 Bliżej Europy – program o przemianach na Śląsku
- 08.05 Służba zdrowiu – program o profilaktyce zdrowotnej

- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Okiem mistrza
- 17.05 Trójka tam była
- 17.50 Kronika miejska Rybnika
- 18.00 Aktualności + pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Powiedz stop – magazyn reporterski
- 19.00 Chłop i baba – serial prod. polskiej
- 19.25 Raciborzanie w Korei – reportaż
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

CZWARTEK ■ 11.01

- 06.10 Gramy dla was
- 07.45 Aktualności flesz + pogoda
- 07.50 Chłop i baba – serial prod. polskiej
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza
- 16.50 Rawa Blues
- 17.05 Trójka tam była
- 17.50 Narciarski weekend
- 18.00 Aktualności + pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterski TV Katowice
- 19.10 Trzymaj formę – poradnik rekreacyjno-sportowy
- 19.20 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

PIĄTEK ■ 13.01

- 06.10 Gramy dla was
- 07.45 Aktualności flesz + pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.00 Szlaban w górę – program o współpracy regionów przygranicznych
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 17.15 Kronika miejska Zabrze
- 17.50 Narciarski weekend
- 18.00 Aktualności + pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Czwarta władza – program publicystyczny
- 19.10 Wybierz sobie Mikołaja
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 20.00 Telekurier
- 21.45 Aktualności flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe

SOBOTA ■ 14.01

- 06.20 Gramy dla was
- 07.45 Aktualności flesz + pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.00 Z życia Kościoła – mag. katolicki
- 08.45 Zaolzie – magazyn
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Pocztaówki z wdziękiem
- 17.00 Śląsk jest piękny – gawęda Marka Szotyska
- 18.00 Aktualności + pogoda
- 18.30 Transmisja sportowa
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy